

Weisband, E. i Thomas, C.I.P. (2015). *Political Culture and the Making of Modern Nation-States*. London and New York: Routledge – Taylor & Francis Group, ss. 304.

Kultura polityczna definiowana bywa na rozmaite sposoby. Można te definicje i oparte na nich badania kultury politycznej w państwie podzielić na takie, które skupione zostały na studiowaniu (1) względnie trwałych i rozpowszechnionych wśród obywateli przekonań odnoszących się do ustroju, (2) typowych zachowań, łącznie z wypowiedziami występującymi w procesie politycznym, (3) pojęciowego zakresu wspólnego badanych zjawisk i procesów politycznych oraz działalności wybranych podmiotów, zwłaszcza państwa. Omawiana książka mieści się w tym ostatnim rodzaju, z tym że autorzy wprowadzają uściślenia przedmiotu swych badań i określają kulturę polityczną jako „to, co odnosi się do pojęć (*ideas*), przekonań, wartości, tradycji i praktyk tworzących podstawę ustroju (*political system*)” (s. 5). W konkluzji rozważań jednak zaznaczają, że

kulturę polityczną przenika jakaś tajemnicza właściwość (*quality*). To, czym [ta kultura] jest, zależy od tego, jak jest doświadczana (...), przynależność zbiorowa czy przywiązanie nigdy nie są pewne, ani też nie stanowi to czegoś powszechnie podzielanego w jeden i ten sam sposób. Żadne badania powstawania nowoczesnych kultur politycznych nie są w stanie w pełni oddać złożoności pośród tych kultur (s. 268-269).

Mimo tego książka jest wartościową próbą pokazania związków między niektórymi czynnikami formowania kultury politycznej, zwłaszcza narodu i państwa, ale ze zwięzłym uwzględnieniem genezy państwa, a następnie jego rozmaitych form oraz instytucji (monarchia, republika, obywatelstwo, tożsamość, suwerenność). Poszczególne części książki poświęcone są: (cz. II) powstawaniu kultury politycznej w powiązaniu z tworzeniem Stanów Zjednoczonych Ameryki jako państwa narodowego, (cz. III) kolonializmowi i tworzeniu nowoczesnego państwa narodowego, (cz. IV) holocaustowi, ludobójstwu i zbrodniom przeciwko ludzkości (kultura polityczna i pogwałcenie osobowości człowieka, zwłaszcza w Rwandzie), (cz. V) tworzeniu narodu i tworzeniu państwa (na przykładzie Afganistanu).

Najważniejszym wątkiem książki są rozważania o podstawowych składnikach państwa narodowego w postaci narodu oraz państwa. W literaturze anglojęzycznej mamy często do czynienia z potocznym językiem, w którym *Nation* i *State* są synonimami, a to, co w języku polskim nazwane jest państwem, bywa nazywane *government* (to z kolei nie powinno być przekładane zawsze jako rząd, gdyż może oznaczać system organów i urzędów administracji rządowej, a nawet państwo). Podobnie mają się sprawy z terminami *nationality* i *citizenship*, kiedy *nationality* bywa tłumaczone jako narodowość, nawet wtedy, gdy oznacza obywatelstwo (w języku potocznym i na formularzach niektórych linii lotniczych). (Podobne kłopoty napotykaemy przy lekturze niektórych tekstów w języku hiszpańskim czy francuskim, łatwiej to rozróżnić w niemieckim: *Staatsangehörigkeit*, czyli przynależność państwowa – to brzmi całkiem jednoznacznie, choć spotyka się też *Nationalität*).

Rozważania nad relacją naród – państwo ułatwia autorom fakt, że – jak wspomniałem – zaczynają (cz. I) od okresu przedpaństwowego, czyli od wspólnot krewniaczych, plemion, związków plemiennych, a następnie omawiają kilka pojęć uznanych za kluczowe: tożsamość, prawomocność (*legitimacy*), rozwój gospodarczy, samostanowienie (narodowe), nieinterwencja, prawa człowieka. Tutaj istotne jest zwrócenie uwagi na etniczność. Autorzy osadzają pojęcie narodu na pojęciu etniczności. Mówimy więc o narodzie w kulturowym sensie tego terminu.

Takie pojmowanie narodu bliskie jest również polskiej tradycji nazewniczej. Nowoczesny naród polski formował się od II połowy XVIII wieku, ale najokazalsze przejawy procesu narodotwórczego wystąpiły dopiero w wieku XIX, czyli bezpaństwowym okresie Polski żyjącej w świadomości (mniejszej części ludności), lecz nieistniejącej na mapie politycznej. Dążenia niepodległościowe opierały się więc głównie na kulturowym pojmowaniu narodu, choć narodu wchłaniającego też wielu potomków ludzi innych narodowości czy przynależności państwowej. Dążenia do niepodległości i jej odzyskanie zaowocowało również wyniesieniem polskości do rangi wartości większej niż wartość każdej mniejszości narodowej. Istniał patriotyzm, istniał też nacjonalizm. Rzeczypospolita okresu międzywojennego była państwem narodowym w tym sensie, że większość stanowił naród polski.

Polska konstytucja 1997 roku stanowi, że „Władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej należy do Narodu” (art. 4), a preambuła głosi: „my, Naród Polski – wszyscy obywatele Rzeczypospolitej...”. Istnieją jednak i mniejszości narodowe, mamy ustawę o mniejszościach narodowych – a przymiotnik „narodowe” nie został w tym wypadku urobiony z określenia „Naród Polski”. Te niekonsekwencje lingwistyczne powrócą kiedyś jako przedmiot prac konstytucyjnych. Państwo polskie jest jednak państwem narodowym, gdyż suwerenem jest Naród Polski jako naród polityczny, konstytucyjny, „wszyscy obywatele”. Polska jest więc państwem narodowym tak, jak jest nim Francja, Włochy, Niemcy i większość państw UE. Istnieją jednak państwa, gdzie etniczno-kulturowa wielonarodowość nie jest strukturą złożoną z narodu, potocznie mówiąc, „większościowego” (dawniej mówiono nawet o „panującym”) i mniejszości narodowych, lecz z narodów zasiedlających względnie wyodrębnione regiony, na przykład Zjednoczone Królestwo Wielkiej Brytanii i Północnej Irlandii. Mogę sobie wyobrazić przekształcenie Izby Lordów w Radę Narodów, z Anglikami, Szkotami, Walijczykami itd. Istnieje brytyjska kultura polityczna, ale czym ona byłaby bez angielskiej? Autorzy nie omawiają jednak takich przypadków jak polski czy brytyjski, choć przecież właśnie to analiza stanów granicznych pozwoliłaby uwypuklić to, co w badanym przedmiocie jest statystycznie przeważające.

Problematyki UE dotyczą – uwaga – rozważania o Afganistanie, gdyż w tym to właśnie kontekście autorzy przypominają – w specjalnej ramce – akceptowane powszechnie określenia państwa unitarnego, federacji, konfederacji. Przypominają zapewne z tego powodu, że „*there is no united Afgan nation*” (s. 266), dlatego też podają w podobnej ramce „perspektywy alternatywne” w postaci notek o antropologii i psychologii społecznej. Powiązania treści tych ramek z problematyką afgańską można się domyślać. Najłatwiej skojarzyć afgańską problematykę z rozważaniami o „*failed state*” (s. 262-263). Termin „*united*” w połączeniu z „*nation*” pojawia się tylko w tym kontekście.

Autorzy stwierdzają na koniec, że „sednem ich rozważań o kulturze politycznej i tworzeniu nowoczesnego państwa narodowego pozostaje podstawowe pojęcie prawomocności” (*legitimacy*, s. 272). Rytualne demonstrowanie patriotyzmu i symboli narodowych podczas świąt narodowych utwierdza demograficzną osobowość (*peoplehood*) narodu. Kiedy takie praktyki słabo się zaznaczają, jak

w państwach upadających, podziały kulturowe wydają się stwarzać stan uniemożliwiający przewyciężenie trudno rozpoznawalnego konfliktu. „W rezultacie państwo narodowe jako formacja polityczno-kulturowa nie funkcjonuje już jako społeczeństwo obywatelskie połączone tym, co można by określić mianem suwerennej integralności” (s. 272) i autorzy ilustrują to stwierdzenie przywołaniem Syrii i Republiki Afryki Środkowej. Zadają też pytanie o przyszłość „cyfrowo sformatowanego świata”. Czy uda się przełożyć polityczne kultury państw narodowych na polityczną kulturę świata? To są ważne pytania, ale może najpierw należałoby odpowiedzieć na pytania zadane wcześniej, na przykład – czy można w ogóle utożsamiać państwo ze społeczeństwem obywatelskim? Nie jest to pewnie podział dychotomiczny, to nie jest też alternatywa: albo państwo, albo społeczeństwo obywatelskie, lecz jednak państwo nie funkcjonuje też jako synonimicznie pojmowane społeczeństwo obywatelskie. Nie tylko w Republice Afryki Środkowej. W USA także nie. Tu autorom zabrakło precyzji, a może po prostu konsekwencji, podobnie jak w identyfikowaniu weryfikowalnego, przyczynowo-skutkowego powiązania składników kultury politycznej ze sprawczymi czynnikami procesów narodo- i państwowotwórczych.

Otrzymaliśmy pobudzającą do myślenia książkę pióra dvojga profesorów *Virginia Polytechnic Institute and State University*, napisaną najprawdopodobniej dla studentów zaliczających dodatkowo nauki polityczne i stosunki międzynarodowe w USA, lecz przydatną też naszym studentom i ciekawą dla szerszej publiczności.

Ryszard Stemplowski
Akademia Ignatianum w Krakowie
Instytut Nauk o Polityce i Administracji